WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE
ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

NR. 1—2 | **STYCZEŃ i LUTY** | **ROK 1919**

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . . Kor. 20, Mrk 10, Rb 5,
Półrocznie . . . . Kor. 10, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 3
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Kor.
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%.

Skład główny w Muzeum Czapskich w Krakowie ul. Wolska 12.

Dziesięcina mennicza w Polsce średniowiecznej.

Dokończenie.

Ostatnia walka o dziesięcinę menniczą odnosi się znowuż do Śląska, mianowicie do Bolka, księcia na Fürstenbergu, który w r. 1295 w sporze z biskupem wrocławskim Janem Romką »super eo videlicet, quod decime eiusdem d. episcopi et sui capituli... ex prohibicione nostra fuerint denegate et decimas monete, quas sibi deberi asserit (episcopus), eidem similiter duximus denegandas...« [1]), oraz w innych sprawach spornych zdał się na polubowny sąd biskupa krakowskiego Jana Muskaty, znającego dobrze stosunki śląskie z czasów swego poprzedniego tamże pobytu za biskupa Tomasza II, którego przez czas pewien był wysłannikiem w Rzymie. Aktem z r. 1296 orzekł Muskata w powierzonej mu sprawie, że »in toto ducatu domini ducis predicti solvatur et reddatur d. episcopo decima de moneta, sicut fuit hactenus observatum« [2]). Prawdopodobnie książę widział się następnie zniewolonym przyjąć wyrok własnego arbitra.

Nieznane są argumenty, któremi książę Bolko motywował swe absolutnie negatywne stanowisko wobec ugruntowanych formalnie i wykonywanych dotąd faktycznie praw biskupa wrocławskiego. We własnym jednak akcie zeznaje, że uznał za właściwe zaprzeczyć biskupowi praw,

[1]) Stenzel, l. c. nr. 259, str. 270/1.
[2]) ibidem, nr. 256. str. 263/4.

które sobie tenże niesłusznie — zdaniem księcia — przypisywał. Widać stąd, że spór ten był natury zasadniczej, że szło tu wprost o zaprzeczenie prawa do dziesięciny menniczej, nie zaś o formę jej wypłaty lub o przejściowy zabór należytości biskupiej, jak to z reguły bywało w przypadkach poprzednio rozpatrzonych. Nie można też zaprzeczyć, że takie negatywne stanowisko, — jeśli je i inni współcześni lub późniejsi książęta zajęli, a jest to dla ówczesnych stosunków nader prawdopodobne, — przyczynić się musiało w znacznej mierze do tego, że około połowy XIV w. w rejestrach katedry wrocławskiej zapisano fakt, iż prócz paru wyjątków nie płacą już mennice śląskie dziesięciny menniczej biskupowi, choć prawo do niej tegoż w pełni nadal istnieje.

Widzimy zatem, że prócz jedynie sporu z r. 1296 wszystkie inne poprzednie nie miały charakteru zasadniczego, a wynikały zwykle na tle ogólnych nieporozumień między książętami i biskupami, jako epizody, mające swe uzasadnienie w ubocznych, nieraz przypadkowych okolicznościach. Wszystkie zaś te spory kończyły się zawsze zwycięstwem episkopatu, który konsekwentnie trwając na stanowisku uzyskanych w XII w. nadań, umiał ich obronić przez cały przeciąg XIII wieku.

I nietylko obronić, bo usiłował poniekąd prawa swe rozszerzyć. W XIII w. powstają na zasadzie zezwolenia książęcego mennice prywatne, bijące specyalną monetę na potrzeby uprzywilejowanego właściciela i jego ludności. Powstałaby kwestya, czy te mennice były obowiązane do płacenia dziesięciny biskupiej. Oczywiście wypadają z rachuby mennice, będące własnością biskupów. Pozostają miejskie i klasztorne. O stanowisku biskupów wobec mennic miejskich zupełnie nie informują nas źródła. Ale gdy klasztor Cystersów w Lubiążu uzyskał od księcia Władysława Odonicza prawo bicia własnej specyalnej monety, bezzwłocznie wystąpił w r. 1234 biskup poznański, którego dyecezyi to dotyczyło, i zastrzegł sobie uroczyście należność dziesięcinną z dochodu, jaki klasztor lubiązki z mennicy swej mógł osiągnąć[1]). Biskup poznański stanął tu widocznie na stanowisku, że owe pierwiastkowe nadanie dziesięciny menniczej przez księcia w XII, obejmujące dochody mennicze w całem księstwie i w całej dyecezyi, obowiązuje nadal, choć książę częściowo prawo swe przelał na jednostki czy instytucye, którym dotąd ono nie przysługiwało.

Można się domyślać, że stanowisko to podzielali i inni biskupi polscy i umieli dlań zdobyć uznanie ze strony miast, którym później udało się uzyskać od księcia przywilej na bicie własnej monety.

V.

Prawo do dziesięciny menniczej, o które pod koniec jeszcze XIII wieku gorące spory toczono, wygasło jednakże prawdopodobnie już wnet

[1]) Kod. Wkpol. I. nr. 170. »si quid utilitatis de moneta... provenerit de fructu Lubensium percipiencium, decima integraliter est persolvenda...«.

potem. Nie zostało ono cofnięte równocześnie jakimś jednym aktem prawnym, lecz wygasało zwyczajowo, powoli, zależnie od różnych warunków miejscowych, w jednych dyecezyach wcześniej, w innych później, bo pod wpływem stosunków nieraz zapewne niejednakowych, choć ich podkład mógł być wszędzie pod tym względem wspólny. Niestety — bezpośrednio nie informują nas o tem źródła zupełnie, a tylko w dwóch przypadkach wątłe znajdujemy w tej sprawie wskazówki.

Na przykładzie biskupstwa wrocławskiego, możemy bliżej poznać warunki i uprzytomnić sobie przyczyny, wśród których przychodziło do zupełnego upadku znaczenia dziesięciny menniczej i zaniku starań biskupów, by przy uprawnieniu tem się nadal utrzymać. Co ciekawsze, to że do skutku doszło to już z początkiem XIV w. Czytamy mianowicie w t. zw. »Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis« uwagę pisarza następującej treści: »Nota quod d. episcopus habet per totam terram Slesie in omnibus civitatibus decimam monete«,[1]) — lecz wkrótce potem, w ustępie »Registrum Legnicense« tenże sam pisarz do pewnego stopnia ze ździwieniem stwierdza odmienny od prawnego stan faktyczny w słowach: »Et nota, quod in omnibus aliis civitatibus non solvuntur decime monete et cum de iure solvere deberent, si d. episcopus requirere vellet. Et nota quod decima monete in Legnitz solvit d. episcopo 6 marcas annautim. Item de Novoforo 3 marcas«[2]). Jeszcze na innem miejscu, a to odnośnie do miasta Krosna przyznaje dotyczące »Registrum«, że item decima septimana de theloneo et moneta, que aliquando solvit 4 marcas, aliquando $3^1/_2$«[3]).

A zatem w I-ej połowie XIV w. już nie wypłacała mennica wrocławska i cały szereg innych pomniejszych dziesięciny menniczej biskupom wrocławskim, a te mennice, które to jeszcze czyniły, dostarczały biskupowi tylko śmiesznie małego dochodu kilku grzywien rocznie. (Lignica 6, Środa 3, zaś Krosno płaciło łącznie dziesięcinę tygodniową cła i z mennicy, $3^1/_2$—4 grzywien, i nietrudno odgadnąć, że dochód ten pochodził prawie wyłącznie z cła. bo dziesięcina tygodniowa była zresztą z reguły dziesięciną cłowych dochodów skarbu książęcego; n. p. Wrocław uiszczał z tego tytułu tygodniowo 5 grzywien: »decimam septimanam de thelonio«[4]).

Jako przyczynę bezpośrednią, która doprowadziła do wygaśnięcia prawa dziesięciny menniczej w dyecezyi wrocławskiej podaje zużytkowane powyżej źródło: brak silniejszego zainteresowania się w tej sprawie ze strony biskupa, który gdyby się chciał dopominać zapłaty, musiałaby ona być w myśl obowiązującego niezmiennie prawa uskutecznioną przez obowiązanych do niej. Ale ci właśnie — korzystając z powolności w tej spra-

[1]) Cod. dipl. Silesiae, t. XVI. (wyd. Markgraf-Schulte, Breslau, 1889, str. 47).

[2]) ibidem, str. 121.

[3]) ibidem, str. 146.

[4]) ibidem, str. 44.

wie biskupów — poczęli zalegać z wypłatami, a gdy biskup nie urgował, wytwarzał się zwolna, zwyczajowo stan faktyczny, następnie dłuższem trwaniem na stałe już ugruntowany.

Przyczyny pośrednie, które doprowadziły z czasem do zaniknięcia dziesięciny menniczej na Śląsku t. j. przyczyny, które wywołały u biskupów ów brak zainteresowania się sprawą tego dochodu, mogły być rozmaite; już sam otrzymany w r. 1290 przywilej menniczy, upoważniający ich do bicia własnej, specyalnej monety biskupiej w Nisie [1]) mogli oni uważać do pewnego stopnia za wystarczającą rekompensatę za umniejszenie stopniowe dziesięcinnego dochodu z mennic krajowych. Właśnie pod koniec XIII w. zaprzestali książęta śląscy częstego i stosowanego dotąd, jako system, przebijania monety, a umniejszony wskutek tego zysk menniczy zastąpili wprowadzoną świeżo opłatą, ryczałtowo przez miasta i wsie uiszczaną, zwaną w dyplomach tego czasu »defectus monete« lub »Münzgeld«. Ograniczona do minimum produkcya mennicza wywołała automatycznie niski spadek dawnego, bezpośredniego zysku menniczego, który właśnie podlegał dziesięcinie na rzecz biskupa; zmniejszyła się zatem proporcyonalnie dziesięcina sama i stała się wartością, której stratę łatwo było prawdopodobnie przeboleć biskupom. Zaś odnośnie do pobieranej odtąd nowej opłaty monetarnej mogli się łatwo książęta uchylić od obowiązku dziesięciny, zasłaniając się tem, że podatki wogóle nie podlegały nigdy dziesięcinie; »münzgeld« bowiem rychło uzyskał charakter stałego podatku, wymierzanego od gruntu, zatracając pierwotne znamiona opłaty zastępczej, płaconej może zrazu doraźnie tylko, w latach, w których nie przeprowadzano wymiany monety w kraju.

Wreszcie zapominać nie trzeba, że część mennic bezpośrednio, niektóre zaś inne pośrednio przeszły na własność lub w zarząd miast, których niemieckie naówczas mieszczaństwo, podobnie jak od płacenia świętopietrza, mogło się też samowolnie i — w rezultacie skutecznie uchylać od płacenia dziesięciny menniczej, do której zobowiązani byli tylko książęta na zasadzie swych własnych nadań; miasta zaś poniekąd słusznie mogły się już nie czuć niemi związane [2]).

Że zaś zużytkowane wyżej źródło z pierwszej połowy XVI go wieku kładzie nacisk na to, iż prawnie należy się dziesięcina mennicza biskupom wrocławskim ze wszystkich mennic śląskich, widzieć w tem można jedynie teoretyczne stanowisko biskupów ówczesnych, którzy praktycznie jednak zaprzestali egzekwowania tych swoich praw z tego powodu, że dochody mennicze, a więc i dziesięcina mennicza zmniejszyła się z pocz.

---

[1]) Stenzel, l. c. nr. 253.

[2]) Friedensburg, l. c. str. 274, widzi przyczynę zaniknięcia dziesięciny menniczej w tem tylko, że przejście do systemu obustronnego bicia monety na Śląsku z pocz. XVI w. spowodowało najpierw zmniejszenie się produkcyi menniczej, następnie prawie zupełne wstrzymanie bicia monety na Śląsku wogóle. Zdanie to zresztą słuszne, uzupełnić możnaby w ten sposób, że wogóle w całej Polsce napływ czeskiej monety wywołał zastój we własnych mennicach i ogromne zmniejszenie ich produkcyi.

XIV wieku niepomiernie, a starania o wypłatę dziesięciny w licznych wówczas na Śląsku drobnych, lokalne potrzeby zaspakających mennicach na tyle napotykały nowych trudności i tyle wymagały zachodów — że zwłaszcza wobec pośredniej rekompensaty w postaci własnej mennicy i monety w Nisie — korzystniejszem było dać w tej sprawie za wygraną; to też przestali biskupi urgować te mennice, które przestały opłacać dziesięcinę, a zadowolili się temi szczątkami dawnych poborów dziesięcinnych, które im nadal bez urgowania tu i ówdzie jeszcze wypłacano.

Przypuszczenie, by n. p. poszczególne miasta czy książęta jednorazową większą kwotą wykupiły od biskupów prawo do dziesięciny menniczej, z tego względu nie wydaje mi się prawdopodobnem, że autor »Liber fundacionis«, pisanego z kuryi biskupiej i dla jej celów, musiałby cośkolwiek o tem wiedzieć, — tymczasem ani w jednym konkretnym przypadku o tem nie napomyka.

Podobne w ogólnym zarysie głębsze przyczyny doprowadziły zapewne do upadku dziesięciny menniczej w dyecezyi krakowskiej. Dokonał się on tutaj jednak na nieco odmiennej drodze.

Powołując się na oryginalne przywileje, przechowywane w skarbcu katedralnym, a poręczające biskupom krakowskim prawo do dziesięciny z płodów kopalnianych oraz »ius percipiendi decimam in omni moneta«, zaznacza Długosz, że »processu temporis decime huiusmodi *per negligenciam pontificum... fuerunt abrogate*«[1]). Zatem i tu — podobnie jak we Wrocławiu — wygasło biskupie prawo do dziesięciny menniczej z powodu niewykonywania go przez »opieszałych« biskupów. Ale zapewne analogicznie do stosunków wrocławskich i tutaj »opieszałość« ta miała swe głębsze, wystarczające uzasadnienie: spadek wartości dochodu dziesięcinnego zwłaszcza w okresie panowania groszy czeskich i trudności w jego poborze. A okoliczność, że w Krakowie biskup prawo swoje przelał na jedną z prebend katedralnych, mogła być tylko bardziej korzystną dla zaniku prawa dziesięcinnego: prebendaryusz miał mniej wpływu i możności przypilnowania swych należytości, o które chyba skuteczniej mógłby się upomnieć biskup, gdyby z jej poboru na rzecz kanonii nie był zrezygnował.

Warunki, wśród których doszło i w innych dyecezyach do zaniku dziesięciny menniczej nie są znane: w szczegółach zewnętrznych mogły być one nieco różne między sobą, przyczyny wewnętrzne były we wszystkich wypadkach niewątpliwie identyczne zasadniczo, t. j. te, które wyżej zostały przytoczone przy Wrocławiu i Krakowie.

Dr R. Grodecki.

[1]) Liber benef. I. str. 138.

Medaliony Kościuszkowskie.

73. Popiersie Kościuszki prawie wprost, nieco na prawo zwrócone, w mundurze generalskim, z bujnymi włosami w tył głowy zarzuconymi. Dokoła napis w dwóch wierszach: *Ce portrait est fait d'aprés les portraits authentiques de l'epoque, sans que l'auteur ait appris l'art du sta-*



tuaire et le dessin il a saisi cet art dans un moment Kościuszko dédie aux citoyens du Grand Duché de Pozen. Pod popiersiem napis wyryty: *C'est un de ses premiers essais / T. Kralewski.* Medalion owalny, wielkości 272 $\times$ 223 m/m, lany w bronzie, nie odznacza się wybitną artystyczną cechą. Autorem jego jest Tadeusz Kralewski, młodo zmarły artysta z Poznańskiego pochodzący, który około 1840 r. kształcił się w Paryżu i pracami rysowniczemi zwrócił nawet uwagę rządu francuskiego na siebie.

Kralewski znany jest jeszcze z medalu, również na cześć Kościuszki zrobionego, opisanego wyżej pod Nr 15. Jak z napisu na powyższym medalionie widać, była to jedna z pierwszych jego prób medalierskich i poświęcona obywatelom wielkiego księstwa poznańskiego, jako jego rodakom. Medalion należy do bardzo rzadkich, a opisany jest u Jaworskiego pod Nr 202.

74. Popiersie Kościuszki prawie wprost z konfederatką na głowie, w sukmanie, z kokardą i orderem na szyji oraz z bandoletą przez ramię.



Bez napisów. — Medalion okrągły, średnicy 240 m/m, bronzowy znajduje się w Muzeum im. Jana III we Lwowie i wystawiony był na lwowskiej wystawie Kościuszkowskiej (katalog 531). Rzecz późniejsza, modelowana zapewne na podstawie licznych litografii z połowy XIX. wieku. Kto jest tu autorem, nie wiadomo.

75. Popiersie Kościuszki prawie wprost, w konfederatce z kitą, w mundurze generalskim, z orderami na piersiach. W otoku napis: TADEUSZ KOSCIUSZKO — UR. 1746 — † 1817. Brzeg wystający ozdo-

biony ornamentem z liści dębowych i wstęg z nieczytelnymi napisami. U góry tarcza z Orłem polskim, pod którą na wstędze JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA. — Medalion owalny lany w żelazie, wielkości 173 × 145 m/m. pochodzący z fabryki Białogoni koło Kielc. Odlewarnia ta kwitła w latach 1860—1880 i z tych czasów nasz medalion może pochodzić. Autor jego jest nieznany, wzorował się jednak na litografiach przypominających portret Grassiego. Opisuje go Jaworski pod Nr 205 i wspomina katalog wystawy lwowskiej 530 i poznańskiej 55.

76. Popiersie Kościuszki w medalionie okrągłym wielkości 300 m/m średnicy, w gipsie odlanym. Medalion taki znajdował się w zbiorze Tomasza Zielińskiego w Kielcach i wspomniany jest w jego katalogu pod Nr 299. Był on dziełem mało znanego zresztą rzeźbiarza Ciszewskiego, pracującego jeszcze przed 1846 r., który prócz Kościuszki odlał jeszcze 4 inne medaliony: ks. Józefa Poniatowskiego, Jana Kochanowskiego, St. Czechowicza i Michała Stachowicza.

77. Popiersie Kościuszki w starszym wieku, z odkrytą głową, w lewo zwrócone, w surducie z żabotem na piersiach. U dołu na przecięciu ramienia podpis artysty: MOD. K. KLOSS | W WARSZAWIE 1873. — Medalion owalny, wielkości 305 × 253 m/m lany w bronzie, znajdujący się w zbiorze Przybysławskich we Lwowie. Autor jego Karol Kloss był to artysta-rzeźbiarz warszawski, który w latach 1874—1876 pracował również przy budującej się politechnice lwowskiej. Medalion swój stworzył jeszcze w Warszawie, przed wyjazdem do Lwowa i wymodelował go zupełnie inaczej niż wszyscy dotychczasowi. Nie zrobił Kościuszkę w pełni sił, takiego, jakiego wyobrażamy sobie podczas powstania, ale dał portret staruszka, stojącego już nad grobem, jakim był jenerał w ostatnich latach swego

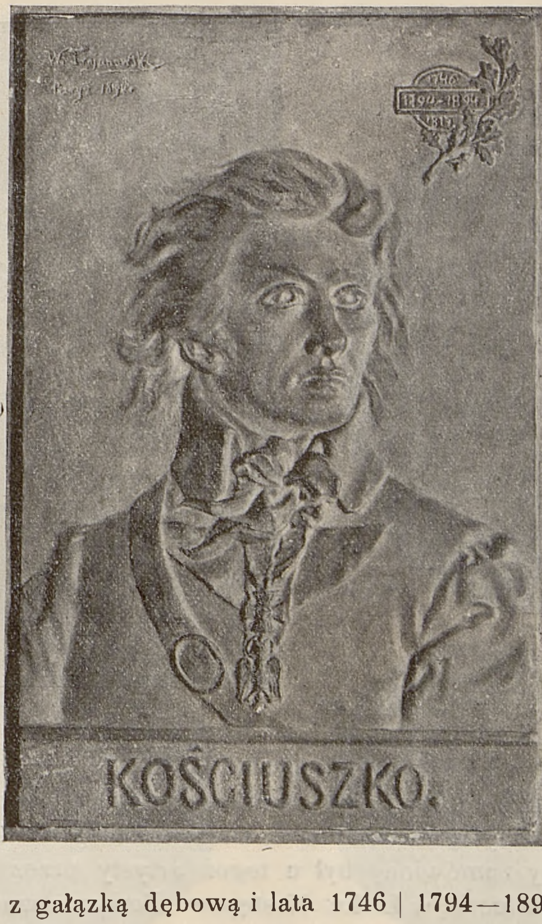


życia, gdy mieszkał w Solurze w Szwajcaryi. Wzorem był tu dla Klossa obraz olejny Peszki lub Kozakiewicza, albo też rysunek Rietera z 1816 r. spopularyzowany w drzeworycie w »Gartenlaube« czasopismie lipskiem 1866 r. Prawdopodobnie jednak skopiował Kloss portret przez Peszkę malowany, gdyż analogia rozmaitych szczegółów jest tu nadzwyczajna. (Por. Gumowski: Portrety Kościuszki tabl. 32 i 33). — Medalion ten opisuje Jaworski pod Nr 209 i katalog wystawy lwowskiej Nr 536, nadto Gumowski: Portrety Kościuszki tabl. 37.

78. Medalion Kościuszki przez K. Klossa zupełnie podobny do poprzednio opisanego, ale większy, okrągły, i na przecięciu ramienia inny podpis: *K. Kloss f. 1876.* Wielkość 355 m/m w średnicy, w odlewie galwani-

cznym z tyłu gdzieniegdzie podlanym, znajduje się w zbiorach dyr. Zygmunta Kowalskiego w Krakowie.

79. Popiersie Kościuszki nieco podobne do typu Davida, ale z silniejszym wyrazem twarzy. Głowa odkryta, $^3/_4$ w prawo zwrócona, w sukmanie z kokardą pod szyją, i 2 orderami na piersiach, przez ramię bandoleta. U dołu w odcinku duży podpis: KOSCIUSZKO. U góry z lewej strony drobny podpis artysty: *W. Trojanowski* | *Paryż 1894* — z prawej strony



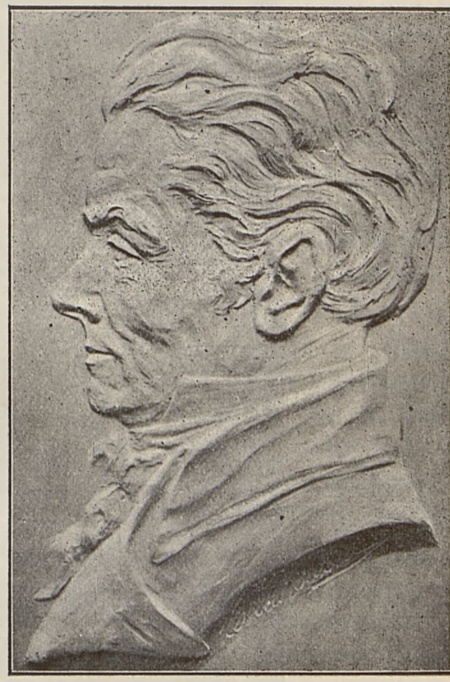
rodzaj tabliczki z gałązką dębową i lata 1746 | 1794—1894 | 1817. — Plakieta prostokątna wielkości 230 × 150 m/m odlewana w gipsie i bronzie, dzieło jednego z najlepszych naszych medalierów Wincentego Trojanowskiego. Modelował ją jeszcze w Paryżu na 100 rocznicę powstania Kościuszki w 1894 r. nie wydał jednak w większej ilości. Rzecz ta różni się znacznie od innych robót tego artysty i nie zdradza tej francuskiej finezyi i delikatności jaką widzimy na innych jego medalach. Opisuje ją Jaworski pod Nr 212 oraz wspomina katalog wystawy lwowskiej Nr 539.

80. Trzy popiersia, otoczone liśćmi laurowemi i dębowemi: Kościuszki u góry, Kilińskiego i Głowackiego u dołu. Przy popiersiu Kościuszki rozmaite trofea wojenne. Napis u góry: 1794 — KOSCIUSZKO — 1894.

U dołu pod popiersiami KILINSKI — GŁOWACKI, w środku herby Polski, Litwy i Rusi. Na dolnym brzegu drobny podpis artysty: *W. Trojanowski Paryż 1894.* — Plakieta prostokątna, wielkości 230 × 330 m/m, odlana w gipsie, modelowana przez Winc. Trojanowskiego, naówczas w Paryżu będącego. Powstała na pamiątkę 100. rocznicy powstania Kościuszki w 1894 równocześnie z poprzednie opisaną. Publikuje ją Jaworski pod Nr 214, a wspomina katalog wystawy lwowskiej Nr 541.



81



82

81. Popiersie Kościuszki w prawo profilu w krakusce barankowej, sukmanie, z kokardą na szyji. — Medalion owalny, lany w żelazie, modelowany przez artystę rzeźbiarza K. Chmielińskiego ze Lwowa w 1912 r. Odlew bronzowy zamówiony był u tegoż artysty przez komitet stawiający pomnik Kościuszki w Lisku. Następne odlewy żelazne odlewane były w Rzeszowie w fabryce Szajnoka i sprzedawane przez rzeszowskie Towarzystwo Muzeum Przemysłowego. Wielkość 340 × 245 m/m.

82. Popiersie Kościuszki w profilu w lewo, z odkrytą głową, w surducie i kołnierzu, z kokardą na szyi. Rysy twarzy starsze, podobne do tych jakie widzimy na obrazie Peszki lub na medalionie Klossa. U góry napis w głąb: *Tadeusz Kościuszko.* Na przecięciu ramienia podpis artysty: *C. Makowski.* — Plakieta prostokątna, wielkości 170 × 130 m/m odlewana w bronzie i modelowana przez Czesława Makowskiego, znanego medaliera warszawskiego, twórcy kilkuset plakiet portretowych. Powstała w 1917 r. na setną rocznicę śmierci Kościuszki.



83. Kościuszko na koniu na czele kosynierów jadący w prawo. Ubrany w sukmanę i czapkę, prawą rękę podnosi do góry jakby pozdrawiał maszerujące wojska. Kompozycya cała wzięta ze znanej akwareli J. Kossaka. — Plakieta nieduża wielkości 8 $\times$ 5 cm modelowana przez Wincentego Trojanowskiego, znanego i wybitnego medaliera warszawskiego i odbita w bronzowych egzemplarzach. Z tego samego modelu zrobiono następnie także drobną odznakę jednostronną, która jest tylko zmniejszeniem plakiety. Dzieło to powstało w 1917 r. na jubileusz kościuszkowski.

Nowe medale.

Konstanty Żmigrodzki dyrektor Muzeum polskiego w Rapperswilu, jest jak wiadomo artystą rzeźbiarzem i twórcą kilku medali, o których już w poprzednich Nrach była mowa. Z listu nadesłanego do Redakcyi dowiadujemy się, że medal Kościuszkowski z zamkiem raperswilskim, opisany w Wiadomościach 1918 str. 45 Nr 57 wykonany został pierwotnie w wielkości 115 m/m średnicy i w 2 galwanoplastycznych egzemplarzach przez firmę braci Baltensperger w Zurichu. Inna firma Huguenin w Le Locle odbiła ten medal w zmniejszonym do 27 m/m formacie w ilości 100 egzemplarzy bronzowych. Ponadto jeszcze kazał autor odbić 6 egzemplarzy tego medalu w srebrze, które to okazy za pośrednictwem poety Jana Pietrzyckiego przyjechały do kraju.





Drugim medalem wykonanym przez K. Żmigrodzkiego jest medal na 100 rocznicę śmierci jen. J. H. Dąbrowskiego 1918 r. Medal ten z popiersiem po jednej, a napisem po drugiej stronie, nieco tylko większy od medalu Kościuszki, wybity został w tej samej fabryce szwajcarskiej w Le Locle w ilości 100 sztuk w bronzie, a 4 sztuki w srebrze. Wyobraża on popiersie jenerała $^3/_4$ w lewo, z odkrytą głową o bujnych włosach, w mundurze ze szlifami i płaszczu narzuconym na ramiona. Górą napis: JAN HENRYK DĄBROWSKI 1818—1918. U dołu na przecięciu

ramienia podpis artysty w głąb ryty: *K. Zmigrodzki.* — Na stronie odwrotnej ornament i 8 wierszy napisu: »PRZYSZŁOŚĆ | MACIE WIELKĄ I | SWIETNĄ, ALE UFAJ- | CIE TYLKO SAMYM SO- | BIE I BUDUJCIE TYL | KO NA WŁASNEJ | SILE«.. | TESTAMENT | —. Z boku podpis artysty ryty w głąb: *K. Zmigrodzki.* Wielkość 40 m/m.

Trzecim medalem tego samego artysty to medal na cześć ś. p. Bronisława Ginet-Piłsudzkiego, serdecznego jego przyjaciela i znajomego, znanego geografa i podróżnika. Piłsudzki był bratem Józefa, naczelnika polskiego, mimo to pisał się stale Piłsudzki a nie Piłsudski. Zwano go »królem Ainów« z powodu że przebywając na Sachalinie przez szereg lat wśród plemienia Ainów, nie tylko wystudyował ich język i obyczaje, ale opiekował się i starał się uszlachetnić ten mały i nieszczęśliwy naród. Akademia Um. w Krakowie wydała drukiem pracę Br. Piłsudzkiego p. t. Słownik Ainów w jednym tomie. Do drugiego tomu miał zmarły dużo materyałów, które po wojnie myślał zużytkować. Był ponadto członkiem towarzystwa antropologiczno-etnograficznego w Szwajcaryi, które w 1916 umieściło w swych wydawnictwach artykuł jego o »Krzyżach litewskich« z rysunkami K. Żmigrodzkiego. Zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku w początkach 1918 r. Zaraz po otrzymaniu tej smutnej wiadomości zrobił artysta model medalu który wyobraża po jednej stronie popiersie $^3/_4$ w lewo, z odkrytą głową, w surducie i wykładanym kołnierzu, górą napis: BRONISŁAW GINET-PIŁSUDZKI. U dołu drobny wgłębiony podpis: *K. Żmigrodzki.* Na stronie odwrotnej orzeł nad wyspą Sachalinem, niżej 4 wiersze napisu: »KRÓL AINÓW« | UR. NA LITWIE 1869 | † W PARYŻU | 1918. Z boku drobny ryty podpis: *K. Żmigrodzki.* Model wykonany został tylko w 1 egzemplarzu odlewanym. Był wprawdzie u niektórych osób projekt zbierać składki i wybić medal w większej ilości, ale z powodu wypadków politycznych i potrzeby ofiarności na inne cele, projekt ten na razie nie doszedł do skutku.

Ostatnim wreszcie medalem projektowanym przez K. Żmigrodzkiego jest medal na pamiątkę odkrycia nowej konstelacyi gwiazdowej, nazwanej »Nova Aquilea«. Konstelacyę tę odkrył prof. Laskowski przy obserwatoryum astronomicznem w Genewie i na cześć nowo powstającej Polski nazwał nową akwileją. O bliższych szczegółach tego medalu nie wiemy, w każdym razie jest to tylko projekt, w 1 egzemplarzu galwanoplastycznym tylko utrwalony.

Najdawniejsza moneta śląska.

Numizmatyka nasza zna wśród monet z początku XI wieku pochodzących jeden denar, wyobrażający po obu stronach główkę wprost zwróconą, koło której czytać można po jednej stronie imię Boleslaus dux, po drugiej zaś Sanctus Iohannes. Średnica jej wynosi 20 m/m.

Moneta ta znaną już jest oddawna. Miał ją już numizmatyk krakowski Antoni Strzałecki i rysunek jej umieścił na tablicach przygotowanych do opisu wykopaliska Pełczyskiego w 1844 r. [1]), Ztamtąd wziął jej wizerunek senator Stronczyński tak do pierwszego swego wydawnictwa z 1847 [2]) jak i do drugiego głównego z 1883 r. [3]) Egzemplarza pierwszego, publikowanego przez Strzałeckiego nie widział zupełnie, ale za to miał w ręku inny okaz ze zbioru Konstantego Świdzińskiego, który miał być zupełnie zgodny z rysunkiem przez niego publikowanym. Stronczyńskiego rysunek powtórzył jeszcze Friedensburg w swojem dziele o numizmatyce śląskiej [4]), ale zaznaczył odrazu, że rysunkowi Stronczyńskiego nie bardzo wierzy i że uważa go za niedokładny. Ten sam rysunek służył wreszcie i autorowi Podręcznika Numizmatycznego, który go pomieścił tam na tablicy I. pod Nr. 4.

Tymczasem wypłynął na światło dzienne jeszcze inny egzemplarz tego denara i znalazł się wnet w gabinecie Numizmatycznym Muzeum starożytności w Wrocławiu. Opublikował go Friedensburg już dotychczas 3 razy, a mianowicie raz w czasopiśmie Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift Neue Folge, r. 1902 tom II. str. 55, drugi raz w przewodniku po wystawie numizmatycznej muzeum śląskiego [5]), wreszcie po raz trzeci w górnośląskiem czasopiśmie »Oberschlesien«, zeszycie za maj 1918.

Mimo tej stosunkowo tak bogatej literatury można zaledwo na dwa wskazać wykopaliska i na dwa zbiory, gdzie ta moneta się znajduje. Nie wiemy bowiem, skąd pochodził egzemplarz Strzałeckiego i drugi egzemplarz Świdzińskiego, o których wspomina Stronczyński. Również niewiadomo, gdzie one się podziały i który zbiór dzisiaj zdobią, czy to były dwa różne egzemplarze, czy też jedna i ta sama moneta.

Pewniejsze dane mamy o tym okazie, który dzisiaj znajduje się w Wrocławiu. Pochodzi on, jak Friedensburg zaznacza z wykopaliska na Białej Górze pod Pragą z 1885 r. a więc już po wydrukowaniu dzieła Stronczyńskiego. Za pośrednictwem numizmatyka czeskiego Fiali dostał się do rąk Dra Friedensburga, a od niego do gabinetu wrocławskiego. Z rysunku w 3 publikacyach Friedensburga powtórzonego widać jednak wyraźnie, że to nie ten sam stempel co znany numizmatykom polskim. Jest to pewna mała odmiana, która wyraża się w napisie, a mianowicie na rysunku Stronczyńskiego czytamy:

BOIZLIAS DVX — SCS IOHAИS

na denarze zaś muzeum wrocławskiego widzimy:

BOLIZLAVS DUX — SCS IOHANNES.

---

[1]) Wykopalisko pełczyskie, tablice Nr. 86.

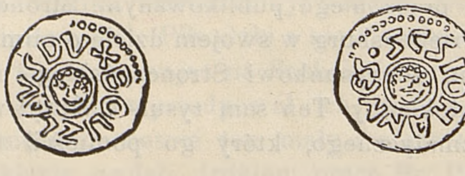
[2]) Stronczyński: Pieniądze Piastów. Warszawa 1847 tabl. I. 8.

[3]) Stronczyński: Dawne monety polskie. Piotrków 1883. II. 21. typ. 11.

[4]) Friedensburg: Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter. Codex dipl. Silesiae tom XII i XIII p. 149. Nr. 478.

[5]) Schausammlung der Münzen u. Medaillen. Breslau 1908, p. 3.

Że odczytanie okazu przez Friedensburga nie ulega wątpliwości to możemy być pewni. Czy jednak rysunek Stronczyńskiego ewent. Strzałeckiego jest dobry, na to dzisiaj przysięgać nie można. Mimo to trudno przypuścić tak wielkie zmiany w napisie, gdyby w rzeczywistości odmiany tu żadnej nie było. Musimy w każdym razie liczyć się z tem, że z 2. odmianami tej monety mamy do czynienia.



Drugie znane dotychczas wykopalisko, które tej monety dostarczyło, to wykopalisko wrocławskie. Około r. 1914 przy budowie domu w Wrocławiu na Albrechtgasse znaleziono kilka denarków, a między niemi naszego denara w jednym całym i drugim przepołowionym okazie. Donosi o tem Friedensburg wzmiankując, że on jest dzisiaj szczęśliwym posiadaczem tych monet. Musiały być one tego samego stempla co egzemplarz muzealny, gdyż przy publikacyi nie zmienił autor dawnego rysunku.

Oba wykopaliska w których nasz denar się znajdował są stosunkowo bardzo późne. W Wrocławiu razem z nim znalazły się monetki Bolesława II Szczodrego, co jest dowodem że zakopano go dopiero w latach tego panowania 1058—1079. Skarb z Białej Góry jest jeszcze późniejszy: [1]) znaleziono tam bowiem około 680 denarów czeskich aż do Bożywoja II włącznie (1100—1107) z obcych zaś tylko 2 monetki Kolomana węgierskiego (1095—1114). Skład więc tego wykopaliska wskazuje na to, że dostało się do ziemi dopiero po 1100 r.

D. c. n.

KRONIKA.

Losy mojego zbioru. W dniu 28 sierpnia 1914 r. o 9 rano wojska pruskie zajęły Radom. Magistrat w ciągu godziny rozlepił na rogach ulic ogłoszenie tej treści:

»Z powodu rozporządzenia władzy wojskowej Niemieckiej Magistrat zawiadamia, że do godziny 12 w południe dnia dzisiejszego, obowiązkowo musi być złożona wszelka broń palna i sieczna do Magistratu; w przeciwnym zaś razie ci, którzy nie złożą do tej godziny takowej, będą rozstrzelani. Mieszkańców uprasza się o zachowanie spokoju i niezbieranie się na ulicach. Prezydent W. Modzelewski«. Władze zaś pruskie wydrukowały jednocześnie: »Radom jest zajęty przez wojska niemieckie, niemieckie prawo wojenne jedynie miarodajne. Prowadzimy wojnę tylko z uzbrojonemi państwami rosyj-

[1]) Fiala: Ceske denary, Praga 1895 zesz. 4. p. 182 i Berliner Münzbl. 1901 p. 3018

skiemi, szanując i ochraniając życie i mienie pokojowo usposobionych mieszkańców Radomia. Przychodzimy jako przyjaciele polaków. Proszę i żądam od administracyi miasta, by razem ze mną dbała o spokój i porządek w mieście. W tym celu postanawiam: 1) wszelką broń i amunicyę winni mieszkańcy w tej chwili oddać do Ratusza, każdy obywatel, w którego mieszkaniu lub u którego znajdą broń, po tym oświadczeniu będzie surowo ukarany, 2) rozstrzela się każdego, który z bronią w ręku wystąpi przeciwko wojsku. Dom, z którego strzelano na wojsko niemieckie będzie zburzony. 3) Ustanowiona została komendantura, która wszystko poszczególnie rozporządzi. Do tych rozporządzeń winni wszyscy zastosować się. 4) Jako gwarancyę za dokładne zastosowanie się do wszystkich przepisów wziąłem zakładników 9, a mianowicie: ks Piotra Górskiego, dziekana, ks. Adama Popkiewicza, pastora Tochtermana, popa Kruka Nikifora, prezydenta Modzelewskiego, Witolda Smyjewskiego, Kazimierza Normarka, Leona Bekermana i Adolfa Teniersona«.

Wobec takich łaskawych i słodkich słówek, wszystko co żyło, znając zacny charakter zacnych krzyżaków, wyciągało wszystką broń, nawet flowery i fuzyjki dziecięce, strzelające papierowemi kapiszonami i niosło do Magistratu, sądząc, że każdy odbierze, to co złoży. Ponieważ każdemu życie miłe, zebrały się całe stosy broni najrozmaitszej.

Z uwagi, że w ogłoszeniu żadnych zastrzeżeń nie było, i ja też wybrałem ze swojego muzeum »wszelką broń sieczną i palną«, opakowałem w pled, związałem paskami i oddałem do Magistratu »na przechowanie«. Po 4 dniach niemiaszkowie drapnęli, zabierając wszystkie bez wyjątku rewolwery i broń palną, ale tylko najlepszą i najnowszą. Pomimo tego, że moja »broń« była stara i jej nie zabrano wszystkiej, wybrano tylko rzeczy najlepsze, mianowicie: dwie kosy powstańcze, oszczep, buńczuk (wszystko na styliskach współczesnych), cztery pałasze, z których dwa z cyfrą Stanisł. Augusta, jeden zaś z napisem: »W Imię S. Ducha, tnij od lewego ucha«, miecz krzyżacki z rokiem 1524, pistoletów 4 skałkowych z literą A/1, trzy z lit. N/1, wyrób warszawski, krucicę 4 lufową, 5 strzałowy powstańczy z »jarłykiem« czyli kawałkiem tektury ze szpagatami i napisem na tekturze, że rewolwer ten zabrano Grabowskiemu, naczelnikowi bandy miatieżników, kilka szabli polskich kawaleryjskich, parę szpad urzędniczych i różnych innych rzeczy, razem 39 sztuk. Straciłem rzeczy, których już nie kupię. Straciłem stary »garłacz« i pistolety wschodnie, wysadzane koralami i turkusami. Świadkowie mówili mi, że rzeczy moje znoszono do automobilu jakiegoś lekarza wojskowego, niestety, podobno polaka, gdyż miał po polsku mówić! Na tym aucie była apteczka wojskowa, należąca do 10 korpusu armii. — Przypuszczam, że amatorami artykułów, które się darmo dostaje, była jednostka znająca się na tem, co zabiera. — Aczkolwiek o kradzieży tej meldowałem, gdzie mi radzono, ale jestem przekonany, że bezpowrotnie straciłem wszystko. Wynagrodzenia również nie otrzymam, gdyby nawet płacono jakie odszkodowanie.

Podczas drugiej inwazyi byłem ostrożniejszym. To, co mi pozostało, schowałem dobrze w zamurowanej piwnicy, zabrałem zaś ze sobą wszystkie numizmaty. Mając na początku wojny mieszkanie w Iłży, gdzie zastępowałem rejenta, tam wyjechałem ze swojemi manatkami.

Ponieważ źle się wybrałem, bo Iłża pierwsza musiała być zajętą, jedno pudełko z monetami zostawiłem u dobrego znajomego K. W. C. który dał słowo, że oprócz mnie i jego, oczy inne monet widzieć nie będą. Stało się inaczej, bo oczy inne podpatrzyły depozyt i zabrano mi 60 dukatów i część srebra. Ze srebra nic nie odebraliśmy, ze złota zaś udało się odebrać 56 sztuk. — Straciłem

Batorego dukat koronny, Zygmunta III. również koronny i 2 porozbiorowe 50 złotówki. Co zginęło ze srebra, niewiem, gdyż wszystko dotąd jest w ukryciu. Takie straty poniosłem. *Szafrański.*

P. **Kazimierz Chudziński** wykonał w ostatnich czasach kilkanaście plakiet do swego Zbioru rzeźb odnoszących się do obecnej historyi polskiej. W tych największą ilość stanowią plakiety z portretami obrońców Lwowa a mianowicie: Jenerała Rozwadowskiego, podpułk. Mączyńskiego, podpułk. Śniadowskiego, majora Trzaśniowskiego, kapitanów Jakubowskiego i Niemczewskiego. Pozatem wykonał plakiety Al. Czołowskiego, Leona Bilińskiego, prof. Nowaka, Ant. Liskiego i innych.

Na ukończeniu ma medal Zjednoczonej Polski, który wyobrażać będzie: Po jednej stronie medalu w środku medalu siedzi na tronie Polska, której naród polski wręcza berło, jako godło władzy. Z drugiej strony Nemezis wkłada na głowę Polski wieniec. Za tą figurą siedzi starzec wyobrażający czas, nasuwa on na zegarze wskazówkę. Zamiast godzin uwidocznione są lata wszystkich walk o niepodległość zacząwszy od konfederacyi barskiej. — U dołu tej grupy leżą trzy figury przedstawiające pokonane państwa Rosję, Niemcy i Austrję.

Po drugiej stronie medalu orzeł polski na którego piersiach i skrzydłach mieszczą się herby Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, Wilna, Gdańska i Cieszyna.

Pracuje p. Chudziński jeszcze nad drugim medalem poświęconym bohaterskim obrońcom Lwowa, na którym po jednej stronie kilkanaście będzie głów najzasłużeńszych w obronie Lwowa ludzi, po drugiej grupa walczących dwóch chłopców, legionistka i starzec. Tłem jest szkoła Sienkiewicza we Lwowie. Kilka cennych rzeczy miał artysta skończonych u siebie na wsi pod Lwowem, lecz ukraińcy przy napadzie na jego posiadłość po kompletnem obrabowaniu wszystkie te prace zniszczyli a przy drugim napadzie zabudowania folwarczne doszczętnie spalili. Zniszczeniu uległo również wiele rozpoczętych prac rzeźbiarskich i gotowych modeli, zwłaszcza że artysta w czasie napadu Rusinów leżał wraz z żoną chory na tyfus plamisty w szpitalu.

Plakieta J. Steczkowskiego. W ciągu 1918 r. wyszła z pod prasy plakieta z portretem Jana Steczkowskiego, byłego prezydenta ministrów i ministra skarbu w Warszawie, modelowana przez K. Chudzińskiego. Odbito na razie tylko 120 egzemplarzy cynkowych w cenie po 25 koron za sztukę. Wielkość jej wynosi 7×5 cm, a wyobraża popiersie ministra w profilu, w prawo zwrócone.

Czeskie Towarzystwo numizmatyczne. Z początkiem 1919 roku zawiązało się w Pradze pierwsze towarzystwo numizmatyczne, którego prezesem został uczony Edward Fiala, autor dużego i podstawowego dzieła: Ceske denary. Towarzystwo ma za cel pielęgnowanie numizmatyki i medalistyki ogólnej, w pierwszym rzędzie krajowej. Zapowiada wydawanie czasopisma, zjazdy i wystawy numizmatyczne, wybijanie medali pamiątkowych etc.

Do tego zeszytu dodaje się tylko cennik.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr MARYAN GUMOWSKI. Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni Uniw. Jagiell. w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.

WYDAWNICTWA

i dublety Tow. Numizmatycznego do nabycia w Redakcyi Wiadomości Numizmat.-Archeolog.

I. MEDALE.

Kor.

1. **Wysocki Jan**: Medal Polonia devastata 1915 55 m/m cynk . . 10
2. — tenże, ale bity w miedzi . . . 15
3. — Medal na pamiątkę oswobodzenia Lwowa od Rosyan 22. VI. 1915, 50 m/m cynk 10
4. — tenże, ale bity w miedzi . . . 15
5. — Medal na legiony polskie 1914—1916, 60 m/m cynk 10
6. — tenże, ale w miedzi 15
7. — tenże, ale w srebrze 80
8. — Medal na otwarcie Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie 15. XI. 1915 60 m/m cynk 10
9. — tenże ale w bronzie, tylko w 25 egzempl. wybity dla członków 15
10. — tenże bronzowy, cena dla nieczłonków 25
11. — Medal jubileuszowy Tad Kościuszki 1917 r. 70 m/m cynk . 10
12. — tenże, ale w bronzie, tylko w 25 egz. wybity, cena dla członków 20
13. — tenże bronzowy cena dla nieczłonków 40
14. — Medale Nr. 2, 4 i 6 dla nieczłonków bronz cena 25
15. **Raszka Jan**: Medal dla legionistów Ślązaków, poległych za ojczyznę 1914—1916 60 m/m cynk 10
16. — Medal ku czci Józefa Piłsudskiego, brygadiera legionów pols. 1914—1916 60 m/m cynk . . . 10
17. — tenże, ale bity w srebrze . . . 100
18. — Medal na proklamacyę Polski w obozie legionów pols. 5. XI. 1916 cynk 60 m/m 10
19. — Medal Tad. Rutowskiego prezydenta m. Lwowa 1916 r. cynk. 60 m/m 10
20. — Medal Dr. Henryka Jordana, założyciela parku w Krakowie 1910 r. aluminium 32 m/m . . 2
21. — tenże, ale bronz posrebrzany . 10
22. — Medal na szarżę ułanów polskich pod Rokitną 1915 (Raszka sc) cynk 60 m/m 10
23. — Medal Rady Regencyjnej z portretami 3 Regentów 1917 r. 70 m/m cynk 20
24. — tenże, ale posrebrzany . . . 30

Kor.

25. **Makowski Czesław**: Medal na cześć ks. Zdz. Lubomirskiego w Warszawie 1917 r, 50 m/m bronz 30
26. — Medal Alex. margr. Wielopolskiego 1912 r. z napisem na odwrociu 50 m/m bronz nieco znisz. 20
27. **Chodziński Kazimierz**: Medal bity dla arcyks. Izabelli od legionistów polskich 1916 r. 70 m/m cynk 15
28. — Medal bity dla jen. Böhm Ermollego od m. Lwowa na pam oswobodzenia od Rosyan 22. VI. 1916 r. 70 m/m cynk 15
29. — Plakietka ku czci ks. biskupa W. Bandurskiego z 1915 r. 60×50 m/m cynk 15
30. — Medal jubileuszowy Tad. Kościuszki 1917 r. na setną rocznicę zgonu 60 m/m cynk . . 15
31. — tenże, ale mniejszy 48 m/m cynk 10
32. — Medal Wład. Leop. Jaworskiego prezesa Naczelnego Komitetu Narod. 1916 70 m/m cynk . . 10
33. **Laszczka Konstanty**: Medal Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa Akademii 60 m/m w srebrze 60
34. — Medal jubileuszowy Muzeum Narod. w Krakowie 1908 r. 60 m/m bronz 10
35. -- Medal Tad. Kościuszki na 100 rocznicę zgonu 1917 r. 60 m/m cynk 10
36. — tenże, ale cynk bronzowany . 15
37. — Medal Józefa Piłsudskiego z dębem na odwrociu 22. VII. 1917 r. 60 m/m cynk 10
38. — Plakieta ku czci jen. Dillera, namiestnika Galicyi 1916 – 1917 srebro 64×48 m/m 150
39. **Popławski Stanisław**: Medal na odrodzenie polsk. oręża 1914 r. 60 m/m cynk 10
40. — Medal: Ułanom polskim za obronę Stanisławowa 23. VII 1917 r. 60 m/m cynk 15
    — tenże ale w miedzi . . . 25
41. **Jastrzębowski Wojciech**: Medal na jubileusz powstania styczniowego 1863 r. 50 m/m bronz . . 15

Kor.

42. Jastrzębowski: tenże ale srebrny 80
43. Kościuszko T. Medalik z kopcem Kościuszki na odwrociu 24 m/m mosiądz 10
44. Medal Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie (A. Neudeck sc) z widokiem Wawelu srebrny 50 m/m. 80
45. Medal ordynacyi Rydzyńskiej 1911 r. z 5 nazwiskami na odwrociu i napisem: Vendidit hic auro patriam 50 m/m ołów 25

Nowe medale:

46. Medal J. H. Dąbrowskiego (J. Wysocki) na jubileusz 1918 r. cynk 70 m/m 10
47. Medal arcyb. Hryniewieckiego z katedrą wileńską na odwrociu (Przedwojewski 1918) na 50 rocznicę cynk 60 m/m 15
48. Medal T. Kościuszki na jubileusz 1917 r. (Raszka) mały bronz 30 m/m 5
49. Medal na otwarcie Uniwersytetu warszaw. 1915 r. mały posrebr. 30 m/m 5
50. Medal na otwarcie Politechniki warszaw. 1915 r. mały posrebr. 30 m/m 5
51. Medal na rocznicę konstytucyi 3 Maja 1916 r. (W. T. NUM. posrebr. 28 m/m 5
52. Tenże albo srebrny 15
53. Medal jen. Józefa Sowińskiego zm. na szańcach Woli 1831 r. (W. Trojanowski 1916) nakład sekcyi num. Tow. Mił. Hist. w Warszawie. bronz. 50 m/m 35
54. Plakietka Dra Jana Steczkowskiego b. prezyd. ministrów (K. Chodziński we Lwowie 1917 r. cynk 78×60 m/m 25
55. Medal Dra Józefa Brudzińskiego b. rektora Uniw. warsz. (Cz. Makowski 1917 r.) cynk 50 m/m . . 10
56. Tenże ale bronz. 35

II. KSIĄŻKI.

Kor.

Wiadomości Num. Arch. tom I 1889–1892 40
— tom II 1893–1895 28
— tom III 1896–1898 28
— tom IV 1899–1902 28
— tom V 1903–1906 40
— tom VI 1907–1908 . . . . 12·50
Wiadomości Num. Arch. Roczniki 1909–1913 każdy à 20
— Rocznik 1914–1915 37
— Rocznik 1916–1917 37
Gumowski Dr. M.: Podręcznik Numizmatyki pols. Kraków 1914, tablic 80 i 190 illustracyi 15
— Medale Jagiellonów. Kraków 1906, tabl. 29 50
— Medale Stefana Batorego. Kraków 1913, tabl. 9 30
— Denary pierwszej doby piastowskiej. Kraków 1904, str. 17, tabl 2 10
Gumowski Dr. M.: Monety saskopolskie. Kraków 1910, str. 23, tabl. 7 10
Czapski hr. Em.: Catalogue de la Collection des medailles et monnaies polonaises. Tom V. Cracovie 1916, str. 125 + 172. Index do Tomów I–V 60
Męk i cki Rud.: Medale Grunwaldzkie. Lwów 1911 2
Walewski hr. Stan.: Trojaki koronne Zygmunta III. Kraków 1884 10
Exlibris: Pismo poświęcone bibliofilstwu polskiemu. Lwów 1917. Rocznik I zeszyt I, 10 tablic i ilustracye. Czasopismo wydane zbytkownie z oryginalnymi exlibrisami (dochód cały na cele Tow. Num.) 20
Piekosiński Fr.: Pieczęcie polskie wieków średnich str. 290, figur 361. Bez tytułu zbroszur. 15